

„Głos Nauczycielski” nr 13 z dnia 01.04.2009 roku

## **Walczyć o swoje prawa**

Z prof. Michałem Pietrzakiem, specjalistą od prawa wyznaniowego z Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej i Uniwersytetu Warszawskiego, rozmawia Piotr Skura

(...)

**Ostatnio dowiedzieliśmy się, że katecheci w Gdańsku mają obowiązek zbierać dane uczniów, którzy nie chodzą na religię i przekazywać je proboszczom. Kuria miała prawo wydać tego typu zarządzenie?**

- Zdecydowanie nie. To jaskrawy przykład bezprawia. Szkoła nie powinna mu w ogóle udostępniać tego typu informacji! To prywatna sprawa ucznia i jego rodziców. Niech Kościół dowiaduje się tu swoimi kanałami, a nie szkolnymi. To rzecz niedopuszczalna, tym bardziej, że kuratorium wzięło stronę nie ucznia, ale katechety. Mamy do czynienia z jawnym łamaniem konstytucji, która przecież gwarantuje obywatelom prawo do zachowania w tajemnicy swojego wyznania. Nikt tego niestety nie przestrzega.

**Zarówno dyrekcja, jak i rodzice z liceum, w którym przyłapano katechetę na tego typu działalności, poskarżyli się do rzecznika praw obywatelskich zarzucając złamanie ustawy o ochronie danych osobowych oraz ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania.**

- I co im rzecznik odpowiedział?

**Na razie nic.**

- Właśnie. Rzecznik też jest taki, jaki jest.

**Kościół poinformował za to rodziców, że prawo do zbierania informacji o uczniach daje mu konkordat.**

- Nieprawda. A nawet gdyby dawał, to nad konkordatem jest konstytucja gwarantująca obywatelom prawo do milczenia na temat swojego wyznania. Władze nie mogą więc nie tylko udzielać jakichkolwiek informacji na ten temat, ale nawet o to ludzi pytać! W konkordacie natomiast nie ma nic na temat zbierania informacji o uczniach niechodzących na religię.

**Kościół mówi tu też o „prawie zwyczajowym”, tradycji gromadzenia tego typu informacji. Szczególnie, że to jego „dane wewnętrzne”.**

- „Prawo zwyczajowe” do zbierania informacji o uczniach? A co to takiego? Nie żartujmy.

**W okresie przedświątecznym odbieramy w redakcji wiele telefonów z pytaniami nauczycieli na temat ich udziału w organizowaniu rekolekcji w kościele. Nauczyciele pytają, czy mogą odmówić dyrektorowi i katechecie pomocy w pilnowaniu dzieci?**

- Zgodnie z prawem i konstytucyjną zasadą wolności sumienia, mogą odmówić. Choć zdajemy wszyscy sobie sprawę z tego, że prawo jest tu łamane na masową skalę. W praktyce jest tak, że gdy w szkole pracuje rozsądny dyrektor, to można uniknąć większych kłopotów, ale gdy mamy do czynienia z fanatykiem religijnym – robią się problemy. Dyrektor wykorzystuje swoją władzę i przewagę nad nauczycielem.

**Sprawę tę niby powinno regulować rozporządzenie ministra edukacji. Tyle, że jest ono tak ogólnie napisane, iż dyrektor szkoły ma znaczne pole do manewru. Zgodnie z rozporządzeniem, obowiązek zorganizowania rekolekcji spoczywa na katechetach, ale dyrektor może kazać innym nauczycielom mu pomóc.**

- Rozporządzenie to napisał chyba jakiś idiota... Polska nie jest państwem wyznaniowym i urzędnicy powinni o tym pamiętać. Oczywiście – niech katecheta dobiera sobie do pomocy kogo chce, ale może swoich kolegów jedynie poprosić. Dyrektor nie powinien mieć prawa do zlecania tego typu czynności nauczycielom. Wchodzimy tu też w zagadnienie czasu pracy nauczycieli, ale to już inny temat.

**Nauczyciele mają głównie pretensje o odwrócenie proporcji – teoretycznie za wszystko są odpowiedzialni katecheci, ale to na ich barkach w praktyce spoczywa obowiązek opieki nad dziećmi.**

- Dlatego powinno się przywrócić właściwe proporcje. Musi obowiązywać jedna zasada – nauczyciela nie wolno zmuszać do tego typu pracy.

**Dziwne, że przez tyle lat nikt tych kwestii nie uregulował.**

- Ludzie się boją - przede wszystkim utraty pracy, że w razie jakichś zwolnień, „buntownicy” pójdą pierwsi na odstrzał. W Niemczech istnieje np. podatek kościelny, który jest pobierany przez zakład pracy. Dlatego niektórzy pracownicy boją się wyłamać z szeregu i odmawiać płacenia podatku, ponieważ istnieje niebezpieczeństwo, że przy ewentualnych zwolnieniach, właściciel firmy może brać pod uwagę, czy ktoś płaci podatek kościelny, czy nie.

Radzę jednak polskim nauczycielom, by walczyli o swoje prawa podstawowe.

**Dziękuję za rozmowę.**